

SŁOWO

WILNO, Czwartek 23 lutego 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-r 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”.
DUKSZY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GLEBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRODNO—Księg. T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jednośń”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRODEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 78.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
PO.TAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOŁPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY P.O.W.—Rynek 9.
WILEJKA P.O.W.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK—Kiosk B. Golembińskiego.

Prof. Birzyska o pobycie w Polsce.

Prof. Birzyska wygłosił w „Ramowe” (klub, ofic.) dłuższe przemówienie o swej podróży po Polsce. Nie chciał spotykać się w Rydze z przedstawicielem Polski p. Łukasiewiczem, przez nasze poselstwo zaczął starania o wizę polską.

W Wilnie najpierw spotkałem p. Bońskich, byłego komendanta policji. Prawie w tej chwili wpadłem na p. Meysztowicza, którego znam od dawna, jako zawziętego wroga Litwinów. Jego to podobno sprawa zamknięcia szkół litewskich. Spojrzałem na mnie z ukosa i przeszedł mimo. Podobno Piłsudski nie lubi go.

W Wilnie, po zwiedzeniu krewnych i przyjaciół, długo nie bawiłem i 26 stycznia wyjechałem do Warszawy. Po przybyciu do Warszawy (dorożki i taksówki są tam bardzo tanie), udałem się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych gdzie mnie bardzo grzecznie przyjęto, przedłożyłem tam swoje dokumenty, wyjaśniłem cel i charakter swej podróży i zacząłem się rozglądać po Warszawie. Udałem się na wywiad z Zaleskim. Minister Zaleski sprawa wrażenie człowieka wysoce kulturalnego, na pytania odpowiadał szybko, nie zastanawiając się. Minister Dobrucki również jest człowiekiem wysokiej kultury, gorliwym krzewicielem oświaty, tylko że nie cieszy się sympatią Piłsudskiego, nie ma wprost głosu. Bo też Piłsudski ma twardą rękę. Po przewrocie majowym wziął rząd w swoje ręce, ukończył samowolę, zmniejszył korupcję, jednak, jak mówią, nie ma i on ustalonego programu działania. Nikt nie ma na niego wpływu, nikt nie wie co zrobi on jutro. W sferach przemysłowych i handlowych, gdzie dotkliwie dają się odczuwać podatki, przebiegają, a nie powróci korupcja i partyjność.

W rozmowach prywatnych z entuzjastami—piłsudczykami, którzy się werbują z pośród b. wojskowych i w części z obywateli ziemskich, poruszałem sprawę Wilna i stosunków polsko-litewskich. Prawie zawsze otrzymywałem jednakową odpowiedź: „Co on powie. On wymyśli sposób, on pomoże wybrnąć z tej sytuacji”. Piłsudzcy zgadzają się, że Litwa nie może wyrzec się Wilna, lecz Piłsudski trzyma ten atut w ręku, chcąc wyrzucić presję na Litwę, chcąc zmusić ją do pewnych ustępstw. Tutaj zdania są różne: jedni mówią o zbliżeniu militarnym, drudzy o unji i t. d. Zapytywałem mnie czy naród litewski żywi do Polaków tak wielką nienawiść. Odpowiedziałem, że po sprawie wileńskiej, po zamykaniu szkół, po zbrojeniu emigrantów Litwin nie może przecież sprzyjać Polakom i to jest zupełnie naturalne. Co do „wojska emigranckiego”, to społeczeństwo polskie prawie nie o tem nie wie, chociaż kilku oficerów mówiło mi, że rzeczywiście w koszarach litdzkich są oddziały uzbrojonych emigrantów. Rozmawiałem również z kilku bądź to peowiakami, bądź obywatelami ziemskimi, którzy dla innych przyczyn opuścili Litwę. Wszyscy oni tęsknią do niej, wszyscy zostali zrażeni szowinizmem Warszawy.

Z Warszawy wyruszyłem do Krakowa. Tutaj owaiała mi zupełnie inna atmosfera. Kilka godzin błąkałem się po mieście. Stare mury krakowskie, dawny ośrodek kultury polskiej, mówiły mi, że kultura ta nie jest i dla nas obca. Zwidziałem Wawel, widziałem komnaty Zygmunta I, II i innych. Lecz największe wrażenie sprawiła na mnie katedra i groby królewskie.

Stałem przy grobie wielkiego Mickiewicza, Kazimierza Jagiellończyka i innych, którzy jednocześnie i naszymi królami byli. Zupełnie inny nastrój, inna atmosfera, niż w Warszawie. Może pod tym wrażeniem zgodziłem się na wygłoszenie odczytu o Litwie, czego odmówiłem w Warszawie. I tu w Krakowie, podejmowano mnie gościnnie, złożyłem wizytę wojewodzie i innym.

Z Krakowa wyjechałem do Lwowa. W drodze powrotnej nigdzie się nie zatrzymałem i przybyłem wprost do Wilna.

Nie widziałem nigdzie nienawiści czy uprzedzenia do Litwy. Być może iść część społeczeństwa uosobiona jest w stosunku do niej negatywnie, jest z powodu niedokładnej informacji. Niektóre pisma stale zamieszczają niby to wiadomości z Litwy, które w ulimny sposób przedstawiają społeczeństwo i państwo litewskie. Ileż to razy pisało o prof. Woldemarasie, jako o skupieniu wszystkich niedogodności w jednej osobie. Krzyżano, że prowadzi korszaty z sowietami, że przechyla się na ich stronę, by mieć oparcie w przyszłych rokowaniach. Lecz jest i tu bardzo wiele lu-

Nota litewska już przygotowana.

KOWNO, 22-II PAT. „Lietuvos Aidas” donosi, że odpowiedź rządu litewskiego na ostatnią notę polską już znajduje się w stadium opracowania i w najkrótszym czasie ma być wręczona ministrowi Zaleskiemu. Jak stwierdza dziennik — Woldemaras w swej pierwszej nodzie do Polski proponował ażeby rokowania między obu krajami, prowadzone były za pośrednictwem Ligi narodów. Tę propozycję rząd polski w swej nodzie pominął milczeniem. Dlatego też rząd litewski zamierza ją powtórzyć w opracowywanej obecnie odpowiedzi.

Według doniesień niektórych dzienników litewskich nota litewska będzie wręczona rządowi polskiemu jeszcze w tym tygodniu.

P. Woldemaras nie zamierza zwlekać.

GDANSK, 22-II PAT. Z Kowna donoszą do „Baltische Presse”, że premier litewski Woldemaras udzielił dziennikom kowieńskim wyjaśnień na temat odpowiedzi Litwy na ostatnią notę polską oraz w sprawie rokowań polsko-litewskich. Woldemaras oświadczył między innymi, że nota polska nie jest łagodną. Co do stanowiska rządu litewskiego wobec noty polskiej Woldemaras narazie nie może zdradzić szczegółów. W najbliższych dniach jednak odpowiedź litewska wysłana zostanie do Warszawy. Prawdopodobnie nota litewska poruszy ponownie cały szereg spraw już przedtem omawianych, aby w ten sposób jak podkreślają dzienniki kowieńskie, odwieść [znowu] rokowania.

Woldemaras nie zamierza wyjechać do Genewy na marcową sesję Rady Ligi Narodów z powodu poczynionych tam ostatnich doświadczeń. Poza tem Woldemaras uważa, że jest w Genewie niepotrzebny. Następnie premier Woldemaras wyraził ubolewanie z tego powodu, że Francja nie przysłała życzeń z okazji rocznicy niepodległości Litwy. Jest to dowodem, że Francja niewiele sobie robi z Litwy.

Traktat rozejmowy, zawarty między Litwą a Niemcami będzie w najbliższym czasie ratyfikowany przez prezydenta republiki litewskiej Smetonę. Traktat ten jest potwierdzeniem serdecznej przyjaźni pomiędzy rządami litewskim i niemieckim. W dniu 15 maja po raz drugi, tym razem jednak oficjalnie Litwa obchodzić będzie swoją rocznicę niepodległości. Być może — oświadczył Woldemaras — że wtedy nadejdą gratulacje francuskie. Nawigując do sprawy amnestii w stosunku do przestępców politycznych, Woldemaras oświadczył, że amnestia ta obejmuje także Plechajkita.

Przypuszczalna treść noty.

BERLIN, 22-II PAT. Biuro WOLFIA donosi z Kowna: Półrządowy dziennik „Lietuvos Aidas” podaje treść odpowiedzi litewskiej, która ma być z końcem tego tygodnia doręczona rządowi polskiemu. Według litewskiego dziennika, nota litewska jest utrzymana w tonie zupełnie uprzejmym, jednakże nie zawiera odpowiedzi na ostre pytania Polski. Wskazuje natomiast na to, że minister Zaleski w swojej odpowiedzi nie zajmuje się zarzutami wysuwanymi ze strony litewskiej, jakoby Polska nie spełniła swoich genewskich przyrzeczeń, dotyczących litewskich szkół w okręgu wileńskim, jak również rozwiązania grup emigranckich. Rząd litewski w przeciwieństwie do poglądu min. Zaleskiego nie stoi na stanowisku, że w myśl umowy genewskiej przywrócenie normalnych stosunków między obu narodami stanowi ma punkt centralny rokowań i ponawia obecnie tylko propozycję zawartą w pierwszej nodzie litewskiej, aby Liga Narodów w tej kwestii objęła pośrednictwo.

Zagranica o taktyce rządu litewskiego.

HAGA, 22-II PAT. Pod tytułem „Litwa przed decyzją” poczynny dziennik holenderski „De Telegraaf” pisze: Nota ministra Zaleskiego do Kowna jest odpowiedzią gentlemana brutalnemu parobkowi. Sowiety nie porażają Wilna pisze „De Telegraaf”, — podkreślając, że dnia 5 marca Woldemaras będzie niewątpliwie w nerwowym i przykrem usposobieniu. Kwestia litewska nie znajduje się co prawda na porządku dziennym Ligi i delegat litewski nie ma obowiązku przyjazdu do Genewy, lecz, że o nieobecnych będzie się mówić tego może być pewnym, gdyż są wszelkie powody do tego. Autor artykułu zadaje pytanie, czemu należy przypisać te dziwne stanowisko, prowadzące Litwę ku ruinie ekonomicznej.

Pierwszą przyczynę „De Telegraaf” widzi w pragnieniu Woldemarasa utrzymania się przy władzy za wszelką cenę. Przy jego niepopularności jest to możliwe jedynie przez stawianie wszystkiego na jedną kartę nieprzejednanego stanowiska wobec Polski. Drugą przyczyną jest pomoc Rosji. Sowiety czynią wszystko co mogą, aby przeszkodzić porozumieniu. Autor artykułu pisze: W tych dniach pewien dyplomata, który niedawno powrócił z Moskwy powiedział mi, że Sowiety przyrzekły Litwie wszelkie swoje poparcie w konflikcie z Polską. Licząc na to Woldemaras pozostaje nieprzejednany, aczkolwiek ma całą Europę, nawet Niemcy przeciwko sobie.

„De Telegraaf” wskazuje na wielkie korzyści dla Litwy z porozumienia z Polską i podkreśla: Jeżeli Woldemaras nie chce rokowań, to ze strony całej Europy spadnie na niego odium. Niewątpliwie Rada Ligi będzie o tem mówić i Woldemaras usłyszy odpowiedź, która będzie niedwuznaczna. Autor artykułu konkluduje: Europa nie chce, aby przez Litwę pokój był zagrożony. Jeżeli Woldemaras tego nie rozumie, to poczuje to na własnej skórze. Sympatja całej Europy jest po stronie polskiej, a poselstwo sowieckie Woldemarasa nie uratuje. Jeżeli nie zmieni on stanowiska, dzień 5 marca przyniesie mu przykre chwile, których tak łatwo nie zapomni.

Dr. Karwelis w Berlinie.

BERLIN, 22-II PAT. Jak donosi Vossische Zeitung, przybył do Berlina były litewski minister skarbu w pierwszym gabinecie Woldemarasa Dr. Karwelis, który ma przeprowadzić w urzędzie spraw zagranicznych rokowania w sprawie uregulowania komunikacji granicznej między Litwą a Niemcami. W sprawie tej zawarty został w czasie pobytu Woldemarasa w Berlinie szereg umów. Dr. Karwelis będący przywódcą chrześcijańskiej demokracji na Litwie cieszy się zaufaniem obecnego premiera litewskiego i ma w przyszłych rokowaniach handlowych niemiecko-litewskich odegrać wybitną rolę.

Lokaut w Niemczech odroczony.

BERLIN, 22-II PAT. Związek przemysłowców metalurgicznych Niemiec wydał komunikat, w którym oświadcza, że wobec nadania mocy obowiązującej orzeczeniu rozjemczemu w konflikcie metalurgicznym między Niemcami, widzi się zmuszony odroczyć zapowiadany lockout do dn. 29 lutego r. b. Jeżeli okazałoby się konieczność przeprowadzenia zarządzeń lokautowych, byłoby to odpowiedzią na nieustępliwe stanowisko ze strony organizacji robotniczych.

Wybory w Japonii.

TOKIO, 22-II PAT. Dotychczasowe rezultaty wyborów są następujące: liberale uzyskali—65 mandatów, konserwatyści—53, niezależni—5, socjaldemokraci—3, stronnictwo reformy—2, stronnictwo kupieckie—2, stronnictwo dzierżawców—2 i stronnictwo farmerów—1 mandat.

dzi dobrej woli, którzy oczekują, którymś z nich, że w końcu Litwa przysłała życzenia z okazji rocznicy niepodległości Litwy.

I na Litwie my popełniamy ten błąd, że za mało wiemy o Polsce. Wielu zmarło wielkich pisarzy polskiej doby obecnej, a w Litwie przeszło to bez echa. Należy tłumaczyć Wielkich rzeczy odrazu przez to, że najcenniejsze dzieła polskie, należące do najczystszej polskiej kultury, nie są znane w Litwie. Należy tłumaczyć Wielkich rzeczy odrazu przez to, że najcenniejsze dzieła polskie, należące do najczystszej polskiej kultury, nie są znane w Litwie. Należy tłumaczyć Wielkich rzeczy odrazu przez to, że najcenniejsze dzieła polskie, należące do najczystszej polskiej kultury, nie są znane w Litwie.

Padyszach Amanullah.

Nauka szkolna o Afganistanie rozpoczyna się tradycyjnie od latwych do zapamiętania słów: „Afganistan to wrota Indyi”. Że go ani Wielka Brytania ani Rosja nie pochłonięły, zawdzięcza współzawodnictwu obu tych mocarstw. Uchodzi za kraj biedny, jednak łupili go bez miłosierdzia już Dżingiskhan i Tamerlan i Turcy parokrotnie, co dowodzi, że jednak nie było to absolutne „pustopole” a raczej nie były to gołe skały... Prawda do dziś dnia sporo szczepów pasterskich prowadzi w Afganistanie koczujący żywot ale „przysłone bo-gactwa” kraju są: jest złoto i węgiel, ołów i biały marmur, nawet nafta jest; jedwabnictwo „kiełkuje” — tylko wszystkie te skarby w mocno jeszcze surowym stanie. Emirowie afgańscy niewiele co zdziałać mogli dla podniesienia dobrobytu i kultury w kraju, który tak dobrze jak do nich nie należał. Dopiero emir Abdurrahman, niepospolicie mądry i energiczny władca potrafił około roku 1860-go zebrać pod swoje „berło” wszystkie dzielnice teraźniejszego Afganistanu, lecz gdzie mu było do przemysłowienia i ukulturalnienia kraju będąc lennym władcą, pobierającym od skarbu angielskiego roczne stałe subydjum w kwocie 200.000 funtów. Ludność niechętnie znosiła to... złote jarzmo. Wybuchły nieustanne goryłasówki młacie dobre stosunek między „państwem” emirów a Wielką Brytanią zmuszoną raz po raz utrzymywać własne w kraju wojsko dlatego aby „dobre stosunki” afgańsko-angielskie całkiem się nie rozprzegły...

W czasie wielkiej wojny między-narodowej Afganistan odetchnął lżej. Anglia zajęta była odnoszeniem zwycięstwa nad Niemcami; Rosja propagandą na świat cały rewolucji bolszewickiej. Po dokonanych paru nie-odzownych „zamachach stanu”, mógł wiać bez ogródek: dwóch rewolucji pałacowych mógł spokojnie (nie obawiając się żadnej „interwencji”) wstać na tron emirów afgańskich Amanullah a w 1919-tym 20-go lutego, ogłosił siebie niepodległym w Afganistanie panem i władcą.

Anglia zwlekała z uznaniem tego niespodziewanego stanu rzeczy, a nawet wcale silna eskadra lotnicza angielska pod nikłym jakimś pretekstem próbowała Dżellabad obrzucać bombami. Amanullah nie zląkł się; przeciwnie, zaryzykował wypowiedzieć Anglii formalną wojnę. Afgańskie wojska przekroczyły granice Indyi... Krok był wcale zręczny. Anglii była mocno nie na rękę wojna z Afganistanem, gdy się miało Ghandi'ego za plecami. Po kilku potyczkach stanął pokój anglo-afgański w Raval-Pindi a pod koniec listopada 1921 r. uznała Anglia niepodległość i absolutną suwerenność emiratu Afgańskiego. Takie uznanie nastąpiło we trzy miesiące potem ze strony Rosji. Mając ręce rozwiązane wysłał Amanullah do Europy i Ameryki delegację i komisyje dla zawiązania z różnymi państwami traktatów handlowych. To zniewoliło te państwa do osadzenia w Kabulu, w stolicy emiratu Afgańskiego swoich dyplomatycznych przedstawicieli. Kabul zaroził się od „posłów” zagranicznych. Najgorliwszą pod tym względem była Rosja. Już w 1919-tym przybył do Kabulu i zarządził w stolicy Amanullah „towarzysz-ambasador” Suncy stojący zarazem na czele bardzo licznej misji. Oczywiście „misja” zaczęła od organizowania w Afganistanie warownego szafica przeciwko Anglii i jednocześnie propagować po całym kraju komunizm. Istnym potopem jeli napływać do Afganistanu rosyjscy instruktorowie wojskowi, rosyjscy inżynierowie, lekarze etc. Początkowo rad był Amanullah tym „kulturalnym” siłom przybywającym do jego kraju, gdy atoli ci „kulturtraergerzy” zaczęli mu kraj burzyć i dezorganizować, nie za-

wahał się uczynić gest nader energiczny. Pod karą natychmiastowego wydalenia z Afganistanu zakazał propagowania bolszewizmu bądź w jakiej formie. To—poskutkowało.

Uczyniwszy taki „porządek” w kraju, dn. 1-go stycznia 1925 r. przyjął Amanullah, na życzenie narodu, tytuł padyszachu wolnego i niepodległego Afganistanu. Pierwszym jest od tej daty afgańskim padyszachem. Jednocześnie rozpoczął na wielką skalę — europeizowanie Afganistanu.

Zaczął od zniesienia haremu, dając przykład sam z siebie. Porzuciłszy wielożenstwo, kazał sobie połączyć dożgonnymi ślubu z córką redaktora świeżo założonej w Kabulu wielkiej gazety. Imię małżonki padyszacha brzmi: Thuraya.

Skarb państwa był pusty. Amanullah rozkazał przetopić na sztaby złota odwieczne złote naczynia, konwie, roztruchany. I rozpoczął się wprowadzanie w życie gruntownych reform. Sam padyszach ma osobiście w głównym meczecie Kabulu jakby prelekcje publiczne tłumaczyć narodowi potrzebę reform. Fabryki wszystkie zostały upaństwowione. Nowoimportowane materiałów sukiennych zagranicznych, również żadnych wogóle tkanin i płócien. Sam padyszach, a za jego przykładem cała inteligencja afgańska nosi tylko krajowe materiały, korty, płótna, sukna i t.p. Są już fabryki broni, rozpoczęła się elektryfikacja kraju. Amanullah nie rzuca się budować kolei; oczkiem w jego głowie są drogi bite, których cała sieć już znakomicie przyczynia się do ukulturalnienia i zagospodarzenia kraju. Regulacja rzek szybko postępuje naprzód. A jak się wszystko rozrasta w Afganistanie na sposób iście amerykański, przytoczymy jako dowód fakt, że jeszcze w 1925 eksportowano z Afganistanu produktów na 10 milionów franków złotych a już po roku na 120 milionów. W pałacowych mógł spokojnie (nie obawiając się żadnej „interwencji”) wstać na tron emirów afgańskich Amanullah a w 1919-tym 20-go lutego, ogłosił siebie niepodległym w Afganistanie panem i władcą.

To się władcy afgańskiemu bardzo przydało podczas podróży obecnej po Europie. W Paryżu np. rezyduje padyszach Amanullah w wytwornym Hotel Crillon mając w swej sieni kilku ministrów — a ogółem trzydzieści kilka osób.

Wbrew pogłoskom w prasie zagranicznej, zamierza Amanullah odwiedzić Londyn. Gdy rozeszły się pogłoski, że do Anglii nie pojedzie, pojawił się natychmiast komunikat rządu afgańskiego przeczący tej „tendencji” wiadomości. Padyszach Amanullah przybędzie do Londynu w marcu i zamieszka w charakterze gościa królewskiego w Buckingham-Palacie. Będzie też, jak wiadomo, w Berlinie—i w Warszawie. J cz.

Prace nad ulepszeniem komunikacji.

WARSZAWA, 22-II PAT. Dnia 21 odbyło się posiedzenie komitetu eksploatacyjnego pod przewodnictwem b. ministra inż. Jasińskiego, na którym między innymi rozważano i uchwalono wnioski w sprawie polepszenia bezpośredniej komunikacji między większymi ośrodkami a najważniejszymi uzdrowiskami krajowymi, jako też ewentualnej rozbudowy stacji w tych miejscowościach.

23. II. 28.

Narady nad wzmocnieniem eksportu.

WARSZAWA, 22-II PAT. 22 b. m. o godz. 11-ej przed południem w sali konferencyjnej Ministerstwa Przemysłu i Handlu rozpoczęły się dwudniowe obrady konferencji poświęconej sprawom inwestycji wzmocnienia konsumpcji wewnętrznej i eksportu naszego przemysłu. Konferencja, która odbyła się pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskiego w obecności przedstawicieli kancelarii cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, M-stwa Skarbu, Spraw Wojskowych, Poczty i Telegrafów, Banku Polskiego, oraz szeregu wyższych urzędników M-stwa Przemysłu i Handlu z p. podsekretarzem stanu Doleżalem na czele, została otwarta programem przemówieniem ministra przemysłu i handlu.

Radca Ułjanow odwołany.

WARSZAWA, 22. II. PAT. Radca legacyjny poselstwa sowieckiego w Warszawie Ułjanow został przez Narkomindzień odwołany z Warszawy wkrótce odjedzie do Moskwy.

XIX konferencja Międzynarodowego zrzeszenia towarzystw lotniczych.

WARSZAWA, 22—II. PAT. Dziś o godz. 18 min. 30 w Warszawie nastąpiło otwarcie obrad XIX konferencji międzynarodowego zrzeszenia towarzystwa komunikacji lotniczej. Przybyli przedstawiciele Ameryki, Anglii, Niemiec, Austrii, Szwecji, Francji, Włoch, Danii, Norwegii, Szwajcarii, Belgii, Węgier, Hiszpanii i Polski. Zjazd zajął przemówieniem przewodniczący kongresu dr. Ignacy Wygart, prezes rady nadzorczej, Polskiego Aerolotu. W dalszym ciągu przemawiał minister Romocki, który między innymi zaznaczył: Uważam za niezbędne podkreślić, że obecne postępy w dziedzinie żeglugi powietrznej zawdzięczać należy inicjatywie prywatnej, popartej przez rządy. Dzięki tej inicjatywie i jej przedsiębiorczości, jej energii ów środek komunikacji zdołał się tak potężnie rozwinąć. Muszę też uczynić spostrzeżenie w stosunku do Polski, gdzie towarzystwa lotnicze, które były czynne latem i zimą przedsięwzięły ze sobą konkurencję co do regularności lotu. Polskie towarzystwa lotnicze odbyły 3.903 loty na ogólnej przestrzeni 1.155.000 km. przewożąc 7.744 podróżnych. Dokonano 2.376.340 pasażero-kilometrów, przewieziono 240.000 kilo bagażu towarów i przesyłek pocztowych przy 283.057.000 kilogramo - kilometrów.

Kongresy takie, jak obecny przyczyniają się wybitnie do postępu lotnictwa i wzmacniają one na terenie międzynarodowym działalność towarzystw lotniczych za pomocą regularności i bezpieczeństwa komunikacji. Wyrażam panom najszersze życzenie, aby prace kongresu przyczyniły się do pomyślnych, owocnych wyników mających spowodować dalszy rozwój żeglugi powietrznej.

Popoł. posiedzenie międzynarodowego zrzeszenia towarzystw komunikacji powietrznej rozpoczęło się o godz. 15 w sali stowarzyszenia techników. Obecni byli delegaci 18 towarzystw komunikacji powietrznej z 16 państw. Poza delegatami obecni byli przedstawiciele rządu polskiego. Obradę przewodniczył prezes zarządu polskiej linii lotniczej dyrektor Wygart. Poza tem obecni byli delegaci Ligi Narodów, międzynarodowej komisji lotniczej i międzynarodowej Izby Handlowej. Pierwszy punkt obrad dotyczył poczty lotniczej. Po dyskusji zebrani stwierdzili, że sprawy tej nie da się załatwić w ciągu obecnej dwudniowej sesji. Wobec tego wybrano odpowiednią komisję, która ma zreferować sprawę na najbliższym posiedzeniu związku.

Następnie zajmowano się sprawą transportów kombinowanych kolejowo-lotniczych. Sprawę tę zreferował dyrektor niemieckiej hanzy lotniczej Wronski który wygłosił na ten temat dłuższy referat w języku niemieckim. Referent motywował konieczność współpracy kolejnictwa z lotnictwem, tak, aby oba te środki komunikacji razem się uzupełniały i aby pociągi kolejowe służyć mogły w przyszłości jedynie do przejazdów krótkodystansowych. Na tem zamknięto posiedzenie popołudniowe kongresu. Następnie odbędzie się jutro o godz. 10-ej, w południe zaś odbędzie się śniadanie wydane na cześć członków zjazdu przez ministerstwo spraw zagranicznych w sali resursy kupieckiej.

Na szachownicy wyborczej

Sytuacja przedwyborcza na terenie m. Wilna.

Na terenie miasta poza B. B. W. z R. działają „najintensywniej” z pozostałych naszych przeciwników endecji i socjaliści.

Endecji, których żadne jak dotychczas zebranie publiczne ze względu na nastroje ludności nie dało pozytywnych rezultatów, stosują najcięższy system agitacji domowej i podwórkowej, głównie za pośrednictwem kobiet. Największa tego rodzaju agitacja listy 24 rozwinęła jest na Zwierzynie i Sołtaniskach.

W niektórych dzielnicach jak np. na Antokolu, Popławach, Nowych Zbudowaniach i Snipskach lista Nr. 24 nie posiada prawie zupełnie zwolenników.

P. P. S. najsilniej czuje się w dzielnicach położonych nad koleją, opierając się na zamieszkałym tam głównie elementem robotniczym. Dysponując doskonałym aparatem agitacyjnym PPS na żadnym poprzęku ze swych zebrani nie dopuszcza do głosu opozycji, stosując bezwzględnie terror. Agitatorzy tego stronnictwa — pod jednym względem mają równo dyrektywę z agitatorami endecjami: oczerniają rząd i listę Nr. 1 i z nią wyłącznie walczą.

Tak postawiona akcja P.P.S. daje tu i owdzie pole do popisów skrajnie lewym jej odczłonkom t. zw. dziedzicowolom i komunistom, którzy również ludzą się zdobyciem mandatu.

Wśród żydów największą agitację rozwinęła 18 Bloku mniejszości narodowych, której konkurentem jest głównie robotniczy Bund i w mniejszym nieco stopniu lista żydów narodowców.

Ludność prawosławna, obejmująca głównie inteligencję rosyjską, grupuje się wokół komitetów popierających listę prorządową. Tak zwana lista „ruska” Nr. 20 nie posiada absolutnie żadnych wpływów.

Jeśli już idzie specjalnie o akcję Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, to rozwija się ona równomiernie na całym terenie.

Do Bloku jak wiemy zgłosiły już swój akces tak zw. warstwy średnie, które dotychczas w znacznej części były domeną wpływów endeckich.

Mówiąc o akcji listy Nr. 1 nie można przemilczeć faktu intensywnego współdziałania kobiet. Istniejące obecnie we wszystkich dzielnicach Komitety kobiet, popierające listę Nr. 1 obejmują z wielkim powodzeniem swą działalnością wioski podmiejskie.

Nie dalej, jak wczoraj odbył się imponujący co do ilości uczestników, jednolitości nastrojów wiec kobiet w dzielnicy Antokol, gdzie pracy przewodził p. pułkownikowa Lindau. O zainteresowaniu kobiet akcją przedwyborczą świadczy fakt, iż na zebranie to przybyły licznie kobiety z wiosek podmiejskich, jak Wołokumpi, Pilikoń i Pilimiel, które miały już możność zapoznać się z programem B. B. W. z R.

Uczestniczki tego wiecu w ilości około 500 osób wysłuchawszy pięknego przemówienia p. pułkownikowej Lindau gorąco manifestowały na

część Marszałka Piłsudskiego i listy Nr. 1.

Przy tej okazji musimy wspomnieć o niestychającym fakcie, mówiącym wiele o metodach walki naszych przeciwników. Na wiec ten wdarło się bowiem kilkunastu mężczyzn — stawiących bojówkę endecją, która usiłowała zerwać obrady i wznieść panikę wśród kobiet.

Dzielną postawą uczestniczek zebrania sprawiła, iż bojówkarze listy 24 zostali w porę demaskowani i musieli opuścić salę. V.

Demagogia.

Klasycznym przykładem demagogii jest wczorajszy artykuł „Dzienn. Wil.” szumnemu zatytułowany „Czy nadużywamy listu Pastorskiego”. Już samo postawienie kwestii i zabranie się do dzieła, którego celem jest wykazanie, że czarne jest białe, świadczy o nielada tupej i cynizmie publicystów z Mostowej, spekulujących na nieświadomości i niewyrobieniu politycznym pewnej części społeczeństwa. Jako dowód, że endecji w agitacji wyborczej nie nadużywają listu Pastorskiego ma służyć to... że X.X. Biskupi mogli i mieli prawo i obowiązek wydać list Pasterski oraz że Episkopat polski nie miesza się do polityki.

Jest to krótko mówiąc wyważenie otwartych drzwi i pospolite kłamstwo, nigdy i nigdzie bowiem powiedziane nie było, że Biskupom nie wolno było wydawać listu lub że X.X. Biskupi miesza się do polityki i wyborów. Wręcz odwrotnie z uznaniem podkreślano niejednokrotnie stanowisko Biskupów Polskich, którzy zakazując kandydowania księdom dali najlepszy dowód niewtrącania się do wyborów i polityki. Natomiast faktem jest wistym nadużywanie listu Pastorskiego dla celów agitacji na listy endecjo - piastowe jest samowładnie wzięcie monopolu na „katolickość i pioskę”, kolportowanie odczuć agitacyjnych wraz z listem Pastorskim i wręcz opowiadanie, że „grzeszy ten katolik, który wbrew wezwaniu Biskupów głosuje na inny numer niż 24”.

Faktów tych żadne wykrętnie tłumaczenie nie zmieni.

„Dz. Wil.” pisze, że „skoro list pasterski został wydany to po to, aby dotarł wszędzie i słuszenie i zgodnie z intencją autorów czynią stronnictwa katolickie, list ten rozpowszechniając.”

Kto was prosił o to rozpowszechnianie, panowie endecji i skąd ta pewność, że dzieje się to zgodnie z intencją autorów listu pasterskiego? Dalej twierdzi „Dz. Wil.”, że „lista endecja odpowiada wymaganiom biskupów i że stwierdzenie tego jest bezspornym faktem”. Primo skąd bierze się ta pewność, że kandydaci list nr. 24 i 25 z masonem Ratajem na czele to kandydaci odpowiadający wymaganiom Biskupów polskich, a secundo to samowładnie „stwierdzenie bezspornego faktu” jest właśnie jednym z notorycznych objawów nadużywania listu pasterskiego.

Praca wileńskiego Akademickiego Komitetu wyborczego

Na ogólnopolskim zjeździe akademickim w Warszawie zwołanym przez Centralny Kom. Akadem. dla Współpracy z Rządem wileńska młodzież uniwersytecką reprezentowała 21 delegatów, to też odbyte wczoraj w lokalu biura wojewódzkiego BBW. z R. Zebranie komitetu poświęcone było dyskusji nad wysunięciem przez zjazd postulatami młodzieży akademickiej w chwili obecnej, jak najmniej nad metodami akcji propagandowej na rzecz listy Nr. 1.

Delegacja 1000 włościan w Belwederze.

WARSZAWA, 22 II. PAT. Dziś przybyła do Warszawy delegacja włościan województwa centralnych, licząca zgórą 1000 osób. Po złożeniu wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza delegacja wyruszyła do Belwederu, aby złożyć hołd prezesowi Rady Ministrów, pierwszemu Marszałkowi Polski, Józefowi Piłsudskiemu. Do zgromadzonych przed pałacem belwiderskim delegatów wyszedł p. Marszałek witany entuzjastycznie przez zebranych. Delegaci poszczególnych województw w krótkich słowach wyrazili Panu Marszałkowi hołd, zapewniwszy, że ludność wiejska stoi zawsze przy jego boku i prosi o wskazanie drogi po której pójść mają w czasie najbliższych wyborów, aby nie zbłądzić, jak dawniej.

Wiec „Wyzwolenia” z przygodami.

Wczoraj w dniu targowym, na rynku w Podbrzeziu „Wyzwolenie” zorganizowało wiec, celem zagłuszenia okolicznych włościan za listę Nr. 3. Człowiek mówca „Wyzwolenia”, znany niezaszczytnie na bruku wileńskim, p. Winiarz z wysokości sanek, w otoczeniu silnej bojówki, próbował przysłać naszym kmiotków, obiecując im wszelkie dobrodziejstwa.

W trakcie największego ferworu p. Winiarza, jeden ze słuchaczy, znudzony najwidoczniej częstą gadaniną, podciął konia od prowizorycznej mównicy, wobec czego niefortunny orator wyzwoleńczy spadł z sanek i zarył nieco nosem w śniegu.

Bojówka przystąpiła do pracy. Rzucono się na sprawcę nieszczęścia p. Winiarza, lecz ten zdołał się wyswobodzić z opresji i zbiegł w kierunku domu, w którym mieści się

komenda posterunku miejscowego.

Sądząc, iż uciekinier znalazł schronienie w policy, bojówka przypuściła formalny szturm obrzucając okna kamieniami i grożąc wystąpieniem zbrojnym.

Dzięki jednak taktowi komendanta posterunku III, przod. Oświecimskiemu, udało się tłum rozprześć bez zastosowania środków ostrych.

Z pośród awanturujących się policja aresztowała pięciu przywódców bojówki, którzy będą w dniu dzisiejszym powołani do Wilna.

Wiec „Wyzwolenia” wobec katastrofy, jaka spotkała osławionego p. Winiarza, oczywiście został przerwany, a ludność miejscowa na dłuższy czas będzie miała powód do zabawy kosztem ośmieszonego „Wyzwolenia”.

Materiał wojenny z St. Gothard zniszczony.

BUDAPESZT, 22-II. PAT. Donoszą z Szombabnej, że materiał wojenny zaskwestrowany w St. Gothard został zniszczony w poniedziałek 20 b. m. przy udziale 30 — 40 robotników, w obecności rzeczoznawców, między innymi inżyniera jednej z austriackich fabryk broni, wreszcie pod kontrolą sędziego rezydującego w St. Gothard. We wtorek dnia 21 b. m. rano sporządzono protokół o wynikach dokonanej zniszczenia. Sprzedaż z licytacji materiałów o charakterze prywatnym, jak również i wojskowym będzie mogła się odbyć już w piątek. Wielu kupców, między innymi cudzoziemcy interesujący się sprzedażą. Sedzia w St. Gothard mianował kuratora, który ma czuwać nad interesami firmy z Werony figurującej jako firma nadawcza.

Liga Narodów niezadowolona.

WIEDEŃ, 22-II. PAT. Dzienniki donoszą z Genewy, że zniszczenie materiałów wojennych zatrzymanych w St. Gothard zarządzane przez władze węgierskie wywołało w kołach Ligi Narodów niemiłe wrażenie. O zamiarze zniszczenia tego materiału, Liga Narodów nie była wcale zawiadomiona. Widocznie chciano postawić ją przed faktem dokonanym i uniemożliwić jej inwestygację. Bawiący w Genewie z okazji sesji komisji bezpieczeństwa de egacji Małej Ententy zwrócili się do Rady Ligi Narodów z prośbą, ażeby zgłoszony już dziś wniosek o inwestygację rozszerzony został na dawniejsze wypadki przemysłu broni przez Węgry.

2 wagony złota dla Banku Francuskiego.

PARYŻ, 22-II. PAT. Le Journal donosi z Hawru, że przybyły tam 2 wagony złota wartości 180 milj. franków, przeznaczone dla Banku Francuskiego.

PARYŻ, 22-II. PAT. Echo de Paris podaje, że do Londynu przybył gubernator Banku Francuskiego celem odbycia z gubernatorem Banku Angielskiego konferencji w rozmaitych sprawach o charakterze ogólnym, interesujących oba kraje.

Ładunek złota sowieckiego w Ameryce.

NOWY YORK, 22 II. PAT. Przybył tu pierwszy ładunek złota sowieckiego wartości pięciu milionów dolarów, przeznaczony dla ułatwienia handlu rosyjsko-amerykańskiego.

Przewlekły kryzys rządowy w Jugosławii.

BIAŁOGÓRÓD, 22-II. PAT. Usiłowania ministra spraw zagranicznych Marinkowicza w kierunku utworzenia gabinetu koncentracyjnego spełzły na niczym. Pozostają obecnie dwie możliwości: proponowany przez Radicę rząd koncentracyjny z osobistością nie należącą do parlamentu na czele lub przywrócenie dotychczasowej koalicji. Ostatnia kombinacja nie ma dużych widoków na powodzenie. O godz. 10 wiecz. Marinkowicz zawiadomił króla, że jego misja nie powiodła się poczem król wezwał do siebie premiera Wukicewicza.

Amnestja dla przestępców w Estonii.

TALLIN, 22-II. PAT. W związku ze świętem 10-cia niepodległości Estonii rząd estoński udzielił amnestji 508 przestępcom. Z tej liczby 255 będzie już jutro wypuszczone z więzień. W stosunku do reszty kara została złagodzona, lub też będą im przywrócone prawa obywatelskie odebrane na mocy wyroku sądowego. Wśród osób, których dotyczy amnestja, znajduje się 72 przestępców politycznych.

Uroczyste przyjęcie króla Amanullaha w Berlinie.

BERLIN, 22 II. PAT. Król Afganistanu Amanullah wraz z małżonką i switą złożoną z 16 osób przybył o godz. 11 min. 15 przed południem. Już na 15 min. przed przybyciem pociąg zjawiał się na dworcu prezydent Rzeszy Hindenburg w towarzystwie podsekretarza stanu Meisnera, członków gabinetu z wiceministrem Hertgem na czele i innych. Po powitaniu na dworcu przy huku 21 wystrzałów armatnich sznur 20 samochodów przejechał dawnym szlakiem wjazdów cesarskich przez ulice Unter dem Linden, Wilhelmstrasse, do pałacu ks. Albrechta.

Zarówno dworzec kolejowy, jak i plac przed dworcem oraz cała trasa przejazdu króla Afganistanu do pałacu, w którym zamieszkał udekorowana była obeliskami, chojami oraz flagami narodowych. Wzdłuż całej trasy przejazdu króla kilkudziesięciu-tysięczny tłum oczekiwał przejazdu królewskiego gościa i prezydenta Hindenburga i wznosił okrzyki na ich cześć. Całe miasto przybrało odświętny charakter. Prasa berlińska poświęca gościom afganińskim obszernie artykuły wstępne, zaznaczając przytem, że jest to pierwsza od czasu wojny światowej wizyta koronowanego gościa w Berlinie.

Kapitan Hinkler kończy pomyślnie raid.

LONDYN, 22 II. PAT. Lotnik Hinkler odbywający na awionetce raid z Anglii do Australji w ciągu całej przebytej drogi nie korzystał wcale z niczyjej pomocy do tego stopnia, że sam opiekował się aparatem w aerodromach. Koszta lotu Hinklera wyniosła do tej chwili tylko 50 funtów. Jutro Hinkler rozpoczyna ostatni etap swego lotu, który zakończy w rodzinnej miejscowości lotnika Bundaberg.

WILEŃSKIE TOWARZYSTWO FILHARMONICZNE.

TEATR „REDUTA”
(na Pohulance)

W piątek, dn. 24 b. m.
punktualnie o godz.
8 m. 30 wiecz.

Koncert
nadzwyczajny

CLAUDIO ARRAU
Genjalny Pianista odn.
1. Nagrodę na Międzynarodowym Konkursie
w Genewie.

Udział przyjmują:
Claudio Arrau i Jarosław Kocjan.

Fenomenalny
Skrzypek-Wirtuoz
JAROSŁAW KOCJAN

Bilety do nabycia w Biurze Podróż „Orbis” Mickiewicza 11.

VII Szopka Akademicka

urządzona staraniem grona słuchaczy wydziału Sztuk Pięknych
U. S. B.

CODZIENNE OPRÓCZ CZWARTKÓW

W lokalu „Ogniska” Akademickiego ul. Wielka 24.

Początek o godz. 8 min. 15 wiecz.

ABSOLWENT INSTYTUTU PEDAGOGIKI SPECJALNEJ

rutynowany pedagog podejmie się lekcji dla dziecka ociemniałego
ul. Chocimska 31 m. 1. Od g. 3-jej—5-jej.

Dnia 24-go b. m. o godz. 7 wiecz.

w sali Związku Polaków Zakordonowych (Zawalna 1)

prof. dr. Leon Biegeleisen wygłosi odczyt p. t.

„Program gospodarczy Polski”

Wstęp wolny.

V klasa LOTERJA PAŃSTWOWA

Główna wygrana **400.000** Co drugi los wygrywa

BILETY U KOLEKTORA **K. GORZUCHOWSKIEGO** ZAMKOWA 9

Cena 1/4 losu 50 zł.

„ 1/2 „ 100 „

„ całego losu 200 „

Tamże przyjmują ZEGARKI i BIŻUTERJĘ DO REPERACJI.

TEN DRUGI..

Z barwnego, pełnego piśarskiego temperamentu odcinka, drukowanego kilka dni temu w „Słowie” pod tytułem „Nathalie” zostawił mi żywo w pamięci: wysoce browurowy aforyzm o pięknych, niejako zawodowo pięknych kobietach — i Puszkina, ugodzony w brzuch kulą pojedynkową, konający w straszliwych boleściach kilka dni.

Wzbięrały, przyznam się, we mnie glossy do śmiechu, jakże śmiechu aforyzmu, lecz przypomniałem sobie w porę, że w dziedzinie psychologii kobiet... cóż znaczy: doświadczenie? Najmłodsza kobieta wyprowadzi zawsze w pole najbardziej sędziwe doświadczenie. Nawet właśnie najstarsze! Natomiast co do Puszkina ten mi tak sugestywnie i żywo przywodził na pamięć Lermontowa — że mi oto pióro same skoczyło do ręki.

Dwaj niewielki poeci rosyjscy, w dodatku obaj: luminarze wszechświatowego Parnasu — padli w pojedynku! Nie trzeba tragiczniejszego traju, czy zbiegu okoliczności, czy wyroku Przenaczenia.

Przez całe dziesiątki lat niewolno było, pod carską cenzurą rosyjską, „grzebać” w okolicznościach towarzyszących pojedynkowi Lermontowa z Martynowem. Pod dziesiątkami pieczęci leżały źródła dokumentalne po archiwach tajnej i jawnej policy. Można było tylko poufnie, z ust do ust, oglądając się czy kto nie podsłuchuje,

powtarzać „plotkę”, że na wiadomość o zabiciu Lermontowa na Kaukazie cesarz Mikołaj I-szy miał rzekomo uderzyć w stół ręką i rzec: „Sobakie — sobaczka śmierć!”

Teraz dopiero ogarnia światła cała, mocno tajemnicza sprawa. A przynajmniej da się, wcale nawet szczegółowo, zrekonstruować cały przebieg wydarzenia zbywanego dotąd np. w historjach literatury, paru słowami.

Podobnie jak Puszkina, tak i Lermontow źle, bardzo źle był widziany — u dworu i w ogóle w „wyższych sferach” rosyjskiego towarzysstwa. Dopiekał zjadliwie i „dworowi” i „sterom”. Dość powiedzieć, że na kłótnie maskaradzie w petersburskim Klubie Szlacheckim pozwolił sobie — pod pretekstem, że nie poznaje „maseczki” — powiedzieć jakas co się zowie impertynencje... rodzonej córce cesarza Mikołaja. Wielkich księż, jak wiadomo, wolno nie znać i nie poznawać ale nawet wobec najbardziej niepoznanej... trzeba liczyć się ze słowami! Można sobie wyobrazić jak cesarz Mikołaj był wściekły. Uderzył piorun: kazano pocie opuścić stolicę w 48 godzin. Odetchnęły stołeczne tuzy: generał Kleinmichel, wszechwładny Benkendorf, arbiter elegantium książę Wasiliczukow nie inaczej nazywany jak ksiądz Ks. ind.

Lermontow skorzystał z „deportacji” aby podleczyć się na Kaukazie, w Piatygorську. Lecz i tam rychło potrafił „narazić się” kłóć wie ilu niezmierne wpływowym i niezmiernie

wysoko postawionym osobom. Wręcz — nienawidzono go w Piatygorську, w sferach wśród których się obracał, za niestychaną niepowściągliwość języka. W powietrzu było jakby oczekiwanie na sposobność aby zamknąć usta „jadowitej gadzinie” jak wyrażano się w środowiskach gdzie padały najostrejsze sarkazmy — poety.

Sposobność nadarzyła się rychło.. a może ją przypleszono. Dość, że wychodząc z rautu w domu generała Wierziliina — było to 13 lipca 1841 r. — sprowokowany przez Martynowa Lermontow, odpowiada mu żartem dowcipnym lecz bynajmniej nawet nie złośliwym. Martynow wyzywa go na pojedynek.

Cały Piatygorów w nerwowym poruszeniu. O niczem się innem nie mówi. Martynow jest bohaterem dnia. Zewsząd otrzymuje zaklaniania aby, broń Boże, nie ustępował perswazjom i bił się. Zaręczają w „sferach”, że Lermontow nie bierze całej sprawy na serjo i, że przyjąwszy pojedynek i nawet stanąwszy na placu — strzelać nie będzie. Martynow, czując za sobą „całą opinię”, przekonany, że Lermontow nie ośmieli się „podnieść na niego rękę” — niezłomnie trwa przy roli śmiertelnie obrażonego. Wczoraz 14 lipca wchodzącemu do Klubu wyprowadził owację. Polał się szampan; Martynowa „kaczali na rękach” — jak notuje w swym pamiętniku obecny w Piatygorську ks. Wasiliczukow.

Pojedynek miał się odbyć 15-go u podnóża gór, w miejscowości odle-

głej o wiorst ze cztery od Piatygor-ska.

Była godzina szósta wieczorem. Zjeżdżają się na plac w lekkich „drażkach” Martynow ze swoim sekundantem księciem Wasiliczukowem a Lermontow i jego sekundant oficer konnej „gwardji” Glebow konno. Lermontow jest przez całą drogę w doskonałym humorze; żadnych „przeżuć”, żadnych „poleceń ostatnich”. Zwraca się ze swoich planów na przyszłość. Chce porzucić służbę a oddać się zupełnie literackiej robocie. Ma w głowie dwie powieści: jedną na tle historycznym, drugą o snucie na motywach obyczajowych ludu kaukaskiego rozgrywającą się podczas „uspakajania Kaukazu”.

Przeciwnicy składają sobie wzajemnie ukłon — przewidziany w kodeksie honorowym. Ks. Wasiliczukow i Glebow wymierzają plac. Dystans ogólny: 30 kroków. Gdy rozlegnie się komenda: „Schodis!” wolno iść na przód (albo nie ruszyć się wcale ze swego stanowiska). Wolno iść aż do barjeru oddalonej od przeciwnika na dziesięć kroków. Między komendą: „Dwa!” i „Trzy!” trzeba strzelić: jeżeli się nie strzeli, poczytuje się strzał za oddany. Co do pierwszego strzału, żaden przeciwnik nie ma przywileju.

Lermontow stoi na stanowisku swoim nieskazitelnie według przepisów pojedynkowych. Rękę ma w łokciu zgiętą i twarz zasłania pistoletem, z łufą do góry skierowaną. Twarz ma spokojną, nawet lekki na ustach uśmiech.

Glebow komenderuje: „Scho — di!”

Martynow natychmiast idzie szybko krokami naprzód. Lermontow stoi nieruchomo.

Glebow komenderuje: „Razi!”

Potem „Dwa!”... i „Trzy!”

Martynow jest już u barjeru czyli o 10 kroków od Lermontowa. W tej sekundzie Glebow krzyczy do Martynowa: „Strzelaj albo zejść z miejsca!”

I w tym momencie pada strzał — Martynowa. Lermontow pada. Nie zdążył nawet chwycić się za pierś, jak czynią ranieni chwytający się ręką tam gdzie są ugodzeni.

Kula przeszła na wylot przez oba płuca, powodując natychmiastową śmierć. Ręka ścisnęła kurczowo niewystrzelony pistolet.

Nie było lekarza; nie było karety — na wszelki wypadek. Martynow i jego świadek natychmiast odjechali, w chwili gdy nagle burza zerwała się i lunął deszcz jak z wiadra. Glebow własnym szynielem okrył leżącego na ziemi Lermontowa nie dającego znaku życia i wsiadłszy na konia popędził w cwał do miasta. Cztery bity godziny, od 7-jej wieczorem do 11-tej, przeleżał trup Lermontowa na ziemi, we krwi i w błocie.

Dopiero na godzinę przed północą przybyli na miejsce tragicznego wypadku: lekarz, policja i powóz. Przewieziono martwe zwłoki do Piatygor-ska.

Obecni komentatorowie zgonu Lermontowa upatrują rozmyślny zamiar — sprzątnięcia go ze świata. Nie wy-

gląda jednak aby tak było. Prawda, Martynow na żadne „pogodzenie się” iść nie chciał; prawda, stała się rzecz fatalna i lekkomyślna, że lekarz nie był przy pojedynku obecny (aczkolwiek wobec śmiertelnego strzału jego obecność na nic by się w tym wypadku nie przydała); prawda, że strzelać się o 10 kroków jest rzeczą nieprzewidywaną w kodeksie honorowym, dopuszczającym jako minimum dystans 15 kroków... Lecz są to wszystko żadne dowody — premedytacji, tembardziej „zabójstwa”.

Może tylko dziwić, że Martynow zamiast — jak przewidywało „Ułożenie o nakazaniach” 4—6 lat więzienia dostał tylko za zabicie przeciwnika w pojedynku... z wyraźnego rozkazu cesarza Mikołaja zapadłego 3 stycznia 1842 r. „wszystkiego 3 miesiące aresztu w kordegardzie tudzież pokutę kościelną. Ks. Wasiliczukowowi oraz Glebowowi cesarz wszelką winę darował, księciu ze względu na... zastugi ojca, Glebowowi ze względu na ranę otrzymaną w którejś bitwie.

Cz. I

Post scriptum. O nic mi innego nie chodzi — tylko o jedną literkę.

We wtorkowym moim feljetonie „Wrażenia teatralne” czytam: „Opublikowano manifest 17-go października jako w związku ideowym konstytucja etc.” A w rękopisie było: „jako w związku ideowym konstytucja”.

Tak, tak, manifest październikowy był zawiatkiem konstytucji rosyjskiej.

Spotrzągam też nadan e dyr. Rychnowskiemu Złotego Medalu Zasługi. Oczywiście: lapsus. Nie „medal” ma być — lecz Krzyż. Jak zresztą widac z dalszego ciągu.

Towarzystwo Łowieckie Województwa Wileńskiego.

Nowowydane prawo łowieckie, stanowiące wyczerpujący kodeks łowiecki nie tylko zakrojony na miarę najkulturalniejszych państw zachodnich, lecz nawet, pod pewnymi względami, przewyższający ustawodawstwo łowieckie zachodnio-europejskie, stało się bodźcem dla pracy na polu rodzimej kultury łowieckiej. A praca w tej dziedzinie, szczególnie u nas, na obszarze województw wschodnich, jest sprawą pilną i palącą, gdyż właśnie tu u nas kultura łowiecka była dotąd na szarym końcu wysiłków i poczyniła społecznych.

Istniejące u nas dotychczas towarzystwa i kółka łowieckie, jakkolwiek zawierały w swych statutach dużo pobożnych postanowień o „krzewieniu etyki myśliwskiej”, o „ochronie zwierząt”, o „zwalczaniu kłusownictwa” i t. d. jednak w praktyce — co, zresztą, jest tajemnicą publiczną — nie robiły prawie nic dla podniesienia poziomu kultury łowieckiej, a działalność swoją ograniczały li tylko do wydzierżawiania terenów łowieckich i do uprawiania polowania na tych terenach.

Stan taki trwał do grudnia ub. roku kiedy to z inicjatywy p. Bolesława Świętorzeckiego, znanego do brze nie tylko w Wilnie lecz i Polsce całej myśliwego, przyrodnika i autora

wielu dzieł i monografii myśliwskich, zawiązało się „Towarzystwo Łowieckie Województwa Wileńskiego”. Nowopowstałe T-wo Łowieckie — w przeciwieństwie do innych działających u nas towarzystw łowieckich — postawiło sobie za zadanie naczelne i jedyne krzewienie kultury łowieckiej t. j. obracania wszelkich dochodów (w tej liczbie dochodów ze składek członkowskich) wyłącznie na cele kultury łowieckiej. Z licznych i szeroko zakrojonych zadań T-wo należy wymienić: delegowanie przedstawicieli do władz wojewódzkich i powiatowych dla informowania o biegu spraw łowieckich i utrzymywania stałego kontaktu z temi władzami, gromadzenie funduszu dla wydawania nagród policjantom i osobom prywatnym za zwalczanie kłusownictwa i nielegalnego handlu zwierzętami, działalność propagandową (wydawnictwa, konkursy, wystawy) i t. d.

Statut T-wa dopuszcza co prawda tworzenie się w łonie T-wa i pod jego nadzorem t. zw. „kółek terenowych” t. j. kółek dzierżawczych terenów i polujących na nich, lecz T-wo, jako takie, jest stowarzyszeniem bezinteresownym i dochody T-wa w żadnym razie nie mogą być obrócone na dzierżawienie terenów.

Dzięki poparciu Wojewody Wileńskiego p. Wł. Raczkiewicza, który objął protektorat nad T-tem, T-wo Łowieckie Województwa Wileńskiego już obecnie — w drugim miesiącu

swego oficjalnego istnienia — rozwinięło intensywną działalność. Miarą zainteresowania się społeczeństwa nowopowstałym T-tem niech posłuży fakt, iż T-wo już obecnie — w zaczątku swego istnienia liczy przeszło 100 członków i to nie tylko z pośród mieszkańców Województwa Wileńskiego lecz również Nowogródzkiego, Polesia, a nawet województw zachodnich.

Zarząd T-wa Ł. W. W. stanowią pp. Bolesław Świętorzecki (prezes), Marjan Hoppen, Józef Łastowski, Michał Pawlikowski (członkowie), Roman Ruciński i Włodzimierz Korsak (kandydaci zastępcy).

Adres T-wa: Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 42, tel. 10-84 (miesz. p. Łastowskiego).

Składka członkowska wynosi rocznie 17 złotych.

ARTYSTA - FOTOGRAF
Antoni Skurjat
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. Królewską 3.

(n) Ceny w Wilnie z dnia 21 lutego r. b.

Żywność: Ceny za 100 kg. przy tranżakcjach wagonowych franco st. Wilno: żyto 40-41, owies 38-40 (zależnie od gatunku), jęczmień browarowy 43-, na kaszę 39-40, otręby żytnie 28-29, pszenne 30-31, ziemniaki 14-15. Tendencja słaba. Dowóz dostateczny.

Makło pszenne amerykańskie 100-110 gr. za 1 kg., krajowa I gat.: 95-100, II gat. 80-90, żytnia 65 proc. 58-59, 75 proc. 50-52, razowa 38-40, kartoflana 85-95, gryczana 75-85, jęczmień 60-65.

Chleb pływowy 50 proc. 60-65, 60 proc. stołowy 55-60, rzewowy 35-40 gr. za 1 kg.

Kosza manna amerykańska 130-150 gr. za 1 kg., krajowa 110-120, gryczana cała 95-105, przecierana 94-105, perłowa 80-95, pełkacz 60-65, jęczmień 60-75, jaglana 80-90.

Mięso wołowe 240-250 gr. za 1 kg., cielęcine 180-200, baranie (brak), wieprzowe 300-380, szynka świeża 350-380, wędzona 400-420.

Tłuszcz słonina krajowa I gat. 400-420, II gat. 350-380, amerykańska 430-460, szmalce amerykański I gat. 450-480, II gat. 400-440, sadło 400-420, olej roślinny 240-260.

Nabiał mleko 35-40 gr. za 1 litr, śmietana 200-220, twaróg 120-140 za 1 kg., ser twarogowy 180-200, masło niesolone 650-700, solone 600-650, deserowe 700-800.

Jajka: 270-280 za 1 dziesiętek. Owce: Jajka 60-100, gruski 120.

Warzywa: kartofle 15-17 gr. za 1 kg., cebula 70-80, marchew 18-20, pietruszka 5-10 (pęczek), b. raki 18-20, brukiew 15-20, ogórki 100-150 gr. za 1 dziesiętek, groch 60-70 gr. za 1 kg., fasola 70-80 gr. za 1 kg., kalafior 100-150 gr. za główkę, kapusta świeża 40-45 za 1 kg., kwaszona

30-35, pomidory 140-180, grzyby suszone 100-150 za 1 kg.

Drób: kury 3,00, 6,00 zł. za sztukę, kurczęta 200-250, kaczki żywe 6,00-8,00, bity 400-600, młode 3,00-4,00, gęsi żywe 8,00-12,00, bity 7,00-10,00, indyki żywe 15,00-17,00, bity 12,00-15,00 zł. za sztukę.

Ryby: liny żywe 400-450, śniecie 300-320 za 1 kg., szczupaki żywe 350-380, śniecie 250-280, okonie żywe 350-400, śniecie 280-300, karasie żywe (brak), śniecie (brak), karpie żywe 350-370, śniecie 250-260, leszcze żywe 350-380, śniecie 260-280, sielawa 150-180, wazęce żywe 350-380, śniecie 250-260, sandacze 350-400, sumy 250-260, mietuzy (brak), jazie żywe 380-400, śniecie 250-280, stynka (brak), płocie 120-150, drobne 40-80.

Dom Rolniczy H. MÜHSAM, Sp. z o.o. WŁOCŁAWEK
polecą hur owo i detalicznie wszelkie nasiona w wyborowych gatunkach. Cenniki i specjalne oferty wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

SPORT.

Walne zgromadzenie Wil. Okr. Zw. Pływackiego.

W sobotę dn. 25 II br. o godz. 18 w lokalu Osrodka W.F. (Dominikańska 13) odbędzie się Walne Zgromadzenie Wil. Okr. Zw. Pływ. z następującym porządkiem dnia:

1. Zagajenie, 2. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania, 3. Sprawozdanie zarządu, 4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5. Wybory nowego Zarządu, 6. Wolne wnioski.

Zawody bokserskie o mistrzostwo Wilna.

W sobotę, dnia 25 II br. o godz. 19.30 w niedzielę dnia 26 II br. o godz. 12 w sali Klubu Kolejowego przy ul. Dąbrowskiego 5 odbędą się starania o mistrzostwo Wilna, a mianowicie: w dniu 25 I spotkanie finałowe w wadze I lekkiej oraz półfinały o następujących wagach: III lekka, półśrednia i średnia. W dniu 26 II odbędą się finały we wszystkich wagach. W dniu poprzedzającym zawody zbiórka wszystkich zawodników do losowania i ważenia w sali AZS (ul. Sw. Józefa) o godz. 18. Zawody obudziły duże zainteresowanie.

OSOBA INTELIGENTNA
nie posiadająca żadnych środków do życia, ma ciężko chorego syna, prosi o pomoc materialną. Łaskawe ofiary przyjmują Administracja „Słowa” dla „Biednej Wdowy”.

„M. GORDON”

ul. Niemiecka 26

CENY WYJĄTKOWO NISKIE

Ostatnie 2 dni

DZIŚ I JUTRO

Wypredaż resztek

i wysortowanych towarów.

Kino „Helios”

Dziś ostatni dzień! Wielka sensacja ostatnich czasów! Wstrząsający obraz dusz powojennej generacji „Giełda miłości”. „Żyjące Pajace”. „Cafe Electric” Fascynująca sztuka z życia współczesnego — w rol. główn. RYWAŁ VALENTINO, IGO SYM, NINA VANA, VERA SALVOTTI i MARLENE DIETRICH. Film o kolosalnym napięciu sensacyjnym. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Kino-Teatr „POLONJA”

ul. A. Mickiewicza 22.

Dziś uroczysta premiera! Największe arcydzieło produkcji francuskiej! „Przy dźwiękach Tango” (Les Transatlantiques). W rolach głównych wytworna S. p. HUGETTE DUFLOS znany partner Iwana Mozzuchina, rasowy Jean Angelo. Akcja tego filmu rozgrywa się na tle oświecających swym przepychem wnętrz w najwyższych sferach arystokracji francuskiej. Emocjonująca treść i subtelna nić intrygi, zawrotne tempo, urozmaicona akcja i bogactwo wystawy. Orkiestra koncertowa pod batutą Mikołaja Salniciego. Początek o g. 4, ostatni s. o g. 10.25. Na premierę ważne tylko Passe-Partout.

Kino Kolejowe „OGNIKO”

(obok dworca kolejowego).

Dziś! Wspaniały obraz Wschodu! „Złoty Księż” Dramat wschodni w 8 dużych aktach. W rolach głównych: NATALIA KOWAŁKO i JAGUE CATELAIN. Nad program: „HAROLD MA NERWY”, komedia w 1 akcie. Początek seansów o g. 5, w niedzielę i święta o g. 4. Ceny miejsc: I i II m. po 65 gr., III m. po 55 gr.

Kino-Teatr „WANDA”

Wielka 30.

Dziś! Monumentalne arcydzieło. Egzotyczne życie dalekiego Wschodu. W rolach gł. (człowiek o stu maskach) Mistrz maski LON CHANEY, RENE ANDRÉE (czyli Śmierć bladym twarzem). Tragedja miłosna w 12 aktach z dziejów wielkiej rewolucji Chin. **Mandaryn Ou-Chang**

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy

SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 22-go do 26-go lutego 1928-go roku w kinie będą wyświetlane filmy wyprawy myśliwskiej w 10 akt., pełna niebezpieczeństw droga poprzez podzwrotnikowe rozpalone pustynie ku niebosiężnym mrowiskom skalnym, puszcze i dzungli afrykańskie, wspaniały pożar stepu, polowanie na lwy, tygrysy i słonie. Nad program: Kronika Świat filmu Nr 5 w 1 akcie. Lis i Wrona bajka w 1 akcie i gościnne występy znakomitego transformisty p. Bolesława Szczepańskiego. W poczekalni koncerty-Radjo. Kasa czynna od godz. 3 min. 30. Ostatni seans o godz. 10-ej. Następnym program: „Święte Kłamstwo”.

Ogłoszenie konkursu

Celem ustalenia jednolitego typu mundurków dla wszystkich uczniów państwowych szkół powszechnych męskich w Wilnie, niniejszym ogłasza się konkurs na projekty odpowiednich, praktycznych, taniach, a przytem higienicznych i estetycznych

a) nakryć głowy (czapki lub kapeluszy), b) mundurków i c) wierzchnich okryć (palt, kurtek i t. p.) dla uczniów. W konkursie może wziąć udział bez żadnych ograniczeń każdy, kto złoży najpóźniej do dnia 10 marca 1928 r. w Centralnej Szkolnej Pracowni Robót Ręcznych, przy ul. Zawalnej 5, (róg Małej Pohulanki) w opakowaniu załakowanym szkie, rysunki i modele, oraz objaśnienia i kosztorysy projektowanych typów, bądź to wszystkich części umundurowania, bądź też choćby jednego z nich, np. nakrycie głowy. Przedstawienie modelu i to naturalnej wielkości obowiązują tylko odnośnie projekty nakrycia głowy. Modele, szkice i rysunki, ich opakowanie, oraz załakowane koperty, zawierające wewnątrz nazwisko, imię i dokładny adres autora projektu winne być zaopatrzone godłem autora.

Nagroda konkursowa wynosi po 50 zł. za wybrane projekty: a) przykrycia głowy, b) mundurka, c) okrycia wierzchniego, ponadto autorom nagrodzonych projektów względnie miejscowym zakładom przemysłowym, przez nich wskazanym, umożliwione będzie wykonywanie pierwszego zapotrzebowania młodzieży szkolnej na okres przedświąteczny i wiosenny już na trzy tygodnie przed publicznym ogłoszeniem konkursu.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w dniu 10 marca 1928 r., a publiczne ogłoszenie wyniku konkursu za pośrednictwem prasy miejscowej w dniu 31. III. 1928. Bliższych informacji, dotyczących konkursu, zasięgnąć można w dniu powszednim w godz. od 8-14 w Centralnej Szkolnej Pracowni Robót ręcznych, przy ul. Zawalnej 5.

Wilno, dnia 20 lutego 1928 r.

Komisja Konkursowa.

FORTEPIANY, PIANINA i FISHARMONJE

K. Dąbrowska
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

Przedstawicielstwo pierwszorzędnych Zagranicznych i Krajowych fabryk.
SPRZEDAŻ i WYNAJEM.

BANK ZIEMIAŃSKI

w WARSZAWIE

Wydział agrarno-parcelacyjny.

Przedstawicielstwo w WILNIE

ul. Wileńska 30, tel. 4-43.

Nabywa majątki do parcelacji. Przyjmuje majątki do parcelacji komisyjnej z wydaniem awansu. Likwiduje serwityuty. Sporządza pomiary. Wyjednywa przy parcelacji pożyczki długoterminowe.

Obwieszczenie o przetargu.

Dnia 1 marca 1928 roku w Magistracie m. Głębokiego odbędzie się przetarg za pomocą ofert pisemnych, w zakrytych kopertach, a następnie przetarg ustny na wydzierżawienie pól i łąk w miejscowości Głębokie, w gminie Głębokie, w powiecie Głębokie, w województwie wileńskim, na rok jeden. Ceny wyładowań 22.000 złotych rocznie, płatnych w miesięcznych ratach z góry za każdy miesiąc. Składający ofertę winien złożyć jednocześnie 500 złotych kaucji lub na taką sumę weksle gwarancyjne w zabezpieczenie dotrzymania podanych warunków. Po zakończeniu przetargu złożone kaucje wszystkich uczestników prócz wydzierżawiającego zostaną natychmiast zwrócone. Warunki dzierżawy można oglądać codziennie w Magistracie, poczynając od dnia 21 lutego r. b.

m. Głębokie, dnia 16 lutego 1928 roku.

Magistrat m. Głębokiego.

? CZY POMYŚLELIŚCIE JUŻ O SWOJEJ PRZYSZŁOŚCI ?

gdyż ciągnięcie 5-ej klasy XVI-ej Polskiej Loterii Państwowej rozpoczyna się za dni kilka, t. j. 8-go marca i trwać będzie do 18-go kwietnia r. b. Każdemu ogólnemu i praktycznemu człowiekowi nadarza się niebywała okazja rychłego wzbogacenia się i to zupełnie tanim kosztem, bowiem nabywając

1/4 losu za 50 zł. 1/2 losu za 100 zł. 1/1 losu za 200 zł.

wygrać można w szczęśliwym wypadku **zł. 650.000**

a ponadto 5-ta klasa obfituje w znaczną ilość INNYCH WIELKICH WYGRANYCH. Szanse na wygranie są kolosalne, gdyż

CO Z-GI LOS BEZWZGLĘDNIE WYGRYWA JUZ WSZYSTCY WIEDZĄ że najszcześliwszą i najszlachetniejszą kolekturą

P. P. L. K. jest **H. MINKOWSKIEGO**

Wilno, Niemiecka Nr. 35. Tel. 13-17. P. K. O. 809.28.

Nie zwlekajcie więc i co rychłej spieszczyć do nas po szczególne nasze losy, których ilość jest ograniczona. Zamiejscowym wysłamy losy niezwłocznie po otrzymaniu zamówienia i wpłaceniu należności na nasze konto P. K. O. Nr. 809.28.

KAŻDY Radioamator wie, czym jest defekt w aparacie odbiorczym

KAŻDY defekt psuje odbiór i denerwuje słuchacza. KAŻDY więc winien mieć pod ręką książkę, zawierającą rady i wskazówki, jak defekty takie usunąć.

PORADNIK DLA RADIOAMATORÓW, praca zbiorowa wybitnych fachowców wojskowych, pod red. mjr. inż. Krulisa, jest właśnie tem, co jest niezbędne dla każdego Radioamatora. Cena egz. brosz. 3.50 zł., oprawionego 5.— zł.

Poradnik dla Radioamatorów Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w AJENCJI Wschodniej, Wilno, ulica Mickiewicza 4.

Magistrat m. Głębokiego ogłasza KONKURS na stanowiska: mechanika i monter a elektrowni miejskiej w Głębokiem

Podania wraz z odpisami świadectw o dotychczasowej pracy oraz podaniem warunków wynagrodzenia należy składać do Magistratu do dnia 28-II 1928 roku. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. **Burmistrz m. Głębokiego inż. M. Snarski.**

746-0

Najlepszy interes! Lokata kapitału na oprocentowanie D. H. K. „Zachęta” Gdańska 6, tel. 9-05

Magistrat m. Głębokiego ogłasza KONKURS na stanowiska: mechanika i monter a elektrowni miejskiej w Głębokiem

Podania wraz z odpisami świadectw o dotychczasowej pracy oraz podaniem warunków wynagrodzenia należy składać do Magistratu do dnia 28-II 1928 roku. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. **Burmistrz m. Głębokiego inż. M. Snarski.**

746-0

Najlepszy interes! Lokata kapitału na oprocentowanie D. H. K. „Zachęta” Gdańska 6, tel. 9-05

Magistrat m. Głębokiego ogłasza KONKURS na stanowiska: mechanika i monter a elektrowni miejskiej w Głębokiem

Podania wraz z odpisami świadectw o dotychczasowej pracy oraz podaniem warunków wynagrodzenia należy składać do Magistratu do dnia 28-II 1928 roku. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. **Burmistrz m. Głębokiego inż. M. Snarski.**

746-0

Najlepszy interes! Lokata kapitału na oprocentowanie D. H. K. „Zachęta” Gdańska 6, tel. 9-05

MAJĄTKOWA

kapusę kwaszoną sprzedaje na beczki Rolnik Wileński; Kalwaryjska 2.

PRZEPISYWANIA na maszynie koszar. wykazów, akt. sąd. dok. i t. p. Wykonanie starannie i punktualnie. Orzeszkowej 3. (w podwórzu z lewej str.) 405-0

Zgubioną książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Wilno Nr. 821, legitymację wyd. przez Starostwo Grodzkie Nr. 5767236572 na imię Arona Twerdina, unieważnia się. 799 0

Dzierżaw majątków ziemskich i folwarków poszukujemy Wilno. Biuro Komissowo-Handlowe, Mickiewicza 21. 712-0

Pianina doskonałe, pierwszorzędnej fabryki, sprzedaż na raty i wynajm. W. Pohulanka 9, m. 23. 797 0

Pokój słoneczny, umeblowany, łazienka na miejscu, Góra Bułowa 19, m. 1. 0-96L

Magistrat m. Głębokiego ogłasza KONKURS na stanowiska: mechanika i monter a elektrowni miejskiej w Głębokiem

Podania wraz z odpisami świadectw o dotychczasowej pracy oraz podaniem warunków wynagrodzenia należy składać do Magistratu do dnia 28-II 1928 roku. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. **Burmistrz m. Głębokiego inż. M. Snarski.**

746-0

Najlepszy interes! Lokata kapitału na oprocentowanie D. H. K. „Zachęta” Gdańska 6, tel. 9-05

Magistrat m. Głębokiego ogłasza KONKURS na stanowiska: mechanika i monter a elektrowni miejskiej w Głębokiem

Podania wraz z odpisami świadectw o dotychczasowej pracy oraz podaniem warunków wynagrodzenia należy składać do Magistratu do dnia 28-II 1928 roku. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. **Burmistrz m. Głębokiego inż. M. Snarski.**

746-0

Najlepszy interes! Lokata kapitału na oprocentowanie D. H. K. „Zachęta” Gdańska 6, tel. 9-05

Magistrat m. Głębokiego ogłasza KONKURS na stanowiska: mechanika i monter a elektrowni miejskiej w Głębokiem

Podania wraz z odpisami świadectw o dotychczasowej pracy oraz podaniem warunków wynagrodzenia należy składać do Magistratu do dnia 28-II 1928 roku. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. **Burmistrz m. Głębokiego inż. M. Snarski.**

746-0

Najlepszy interes! Lokata kapitału na oprocentowanie D. H. K. „Zachęta” Gdańska 6, tel. 9-05

Magistrat m. Głębokiego ogłasza KONKURS na stanowiska: mechanika i monter a elektrowni miejskiej w Głębokiem

Podania wraz z odpisami świadectw o dotychczasowej pracy oraz podaniem warunków wynagrodzenia należy składać do Magistratu do dnia 28-II 1928 roku. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. **Burmistrz m. Głębokiego inż. M. Snarski.**

746-0

Najlepszy interes! Lokata kapitału na oprocentowanie D. H. K. „Zachęta” Gdańska 6, tel. 9-05

Magistrat m. Głębokiego ogłasza KONKURS na stanowiska: mechanika i monter a elektrowni miejskiej w Głębokiem

Podania wraz z odpisami świadectw o dotychczasowej pracy oraz podaniem warunków wynagrodzenia należy składać do Magistratu do dnia 28-II 1928 roku. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. **Burmistrz m. Głębokiego inż. M. Snarski.**

746-0

Poszukuję posady kasjerki lub ekspedjentki, mogę wnieść okazję. Zawalnia 48. Adres dowiedz się w Biuro Komissowo-Handlowe, Mickiewicza 21. 719 0

PRZEPISYWANIA

na maszynach przedko, tania i fachowo załatwia Wilno. Biuro Komissowo-Handlowe, Mickiewicza 21. 711-1

Doży wybór majątków ziemskich do sprzedaży posiadamy. Przyjmujemy zgłoszenia sprzedających się majątków D. H. K. „Zachęta” Gdańska 6, tel. 9-05 742 0

Nasiona

ogrodowo-warzywne, choroby weneryczne, koniczyń i inne po-skrone i piciowe, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjm. je od 8 do 1 i od 4 do 8. 52-

Poszukuję posady kasjerki lub ekspedjentki, mogę wnieść okazję. Zawalnia 48. Adres dowiedz się w Biuro Komissowo-Handlowe, Mickiewicza 21. 719 0

PRZEPISYWANIA

na maszynach przedko, tania i fachowo załatwia Wilno. Biuro Komissowo-Handlowe, Mickiewicza 21. 711-1

Doży wybór majątków ziemskich do sprzedaży posiadamy. Przyjmujemy zgłoszenia sprzedających się majątków D. H. K. „Zachęta” Gdańska 6, tel. 9-05 742 0

Nasiona

ogrodowo-warzywne, choroby weneryczne, koniczyń i inne po-skrone i piciowe, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjm. je od 8 do 1 i od 4 do 8. 52-

Poszukuję posady kasjerki lub ekspedjentki, mogę wnieść okazję. Zawalnia 48. Adres dowiedz się w Biuro Komissowo-Handlowe, Mickiewicza 21. 719 0

PRZEPISYWANIA

na maszynach przedko, tania i fachowo załatwia Wilno. Biuro Komissowo-Handlowe, Mickiewicza 21. 711-1

Doży wybór majątków ziemskich do sprzedaży posiadamy. Przyjmujemy zgłoszenia sprzedających się majątków D. H. K. „Zachęta” Gdańska 6, tel. 9-05 742 0

Nasiona

ogrodowo-warzywne, choroby weneryczne, kon